Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 6 halerzy. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 0 w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckjem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr.190.

Nr. 351 **Kraków, wtorek 4 sierpnia 1908 r.** **ROK XVI.**

OD ADMINISTRACJI.

Wobec nowego miesiąca prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, celem uregulowania nakładu dziennika.

Prenumerata wynosi:

na prowincji, kwartalnie kcr. 8., mies. K 2·70
w mieście „ „ 6., „ „ 2·—

Za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej obecnie powieści:

„WIDMO ZBRODNI"

oraz za nadesłaniem 40 h. na portoryum

MAŁY GARNIZON

powieść osnutą na tle życia garnizonowego w Niemczech.

Za pośrednictwem Administracyi nabyć można również nadzwyczaj zajmujące i pouczające książki jak:

„Tajemnice powodzenia w życiu" Cena K. 1·50 z przesyłką pocztową K. 1·70.

„Śmierć ciała, nie jest śmiercią duszy czyli umarli żyją". cena K. 1·20 z przesyłką K. 1·40.

Wyjeżdżających do kąpiel prosimy o podanie wyraźnego adresu z dołączeniem 40 hal za każdorazową zmianę tegoż.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków, 3 sierpnia 1908 r.

— FESTYN VI Koła T. S. L., zapowiedziany na dzień wczorajszy nie odbył się z powodu niestałej pogody. Komitet festynowy odłożył festyn ten na następną niedzielę tj. dnia 9 b. m. Program zostanie znacznie zwiększony.

— MIASTO a ZYDZI. Sprostowanie nadesłane nam przez p. dyrektora Magistratu wymaga specjalnego komentarza. Więc najpierw nawet gdyby elektrownia zużywała wszystkie swoje dochody na własne swoje potrzeby, nie byłoby w tem nic nagannego; a nawet w zasadzie dochody te p o w i n n y służyć na obniżenie ceny prądu elektrycznego dla konsumentów.

Co do generatorów gazowych, to rzeczywiście popełniliśmy omyłkę; kosztowały one nie pół, ale ćwierć miliona, jak nas informowano. P. Dyrektor twierdzi, że 150.000. Być może, że nie wlicza kosztów instalacji itp. Nie o to jednak chodzi. W jaki sposób obliczono ich wartość obecną na 100.000, to już jest prawdziwą zagadką; a jeżeli tak dobrze funkcjonowały, jak utrzymuje sprostowanie, dlaczego mają być teraz „oddane" za 50000 koron? Faktem zaś jest, że w takiej tylko cenie chce je przyjąć firma, od której zostały nabyte, że nawet zarząd miasta zastanawiał się nad wytoczeniem firmie procesu, ale zamiaru tego zaniechano w skutek opinii syndyka. Więc nie są owe maszyny tak znakomite, kiedy chciano ściągnąć od firmy karę konwencjonalną — a że gmina, przy zamianie na maszyny parowe poniesie ogromną stratę, tego faktu całe sprostowanie p. Dyrektora nie zmieni.

— „WYCIECZKA w TATRY: Chcąc uprzystępnić wzięcie udziału w wycieczce szerszym warstwom społeczeństwa, zniża krakowskie koło Związku urzędników kolejowych ceny kart udziału na 8 koron za jazdę koleją i furkami do Morskiego Oka i z powrotem. Zarazem postarał się zarząd Koła, by uczestnicy wycieczki mogli po najumiarkowańszych cenach otrzymać potrawy w restauracji kolejowej w Zakopanem i przy Morskiem Oku. Ze względu na niezmiernie niską cenę, — nadarza się pragnącym zwiedzić Tatry — niezwykła okazja! Karty udziału nabywać można li tylko do czwartku, 6. b. m. w handlu p. Wołkowskiego (linja A — B), w Resursie urzędniczej (ul. św. Jana l. 6.) i przy kasach osobowych na dworcu w Krakowie. W razie pogody i przy odpowiedniej liczbie uczestników, wycieczka odjedzie osobnym pociągiem z Krakowa o godzinie 9. minut 30 wieczór dnia 8. b. m."

— Z DYREKCJI POLICJI. Ajent policji p. Józef Mohr mianowany został inspektorem policji w krakowskiej dyrekcji. Obecnie więc znajdować się będzie w Krakowie dwóch inspektorów policji p. Bronisław Karcz i p. Józef Mohr.

— USIŁOWANE WŁAMANIE. Woźny Towarzystwa zaliczkowego Jan Kulawski doniósł na inspekcję policji pod Zamkiem, że w nocy z soboty na niedzielę nieznani jacyś sprawcy usiłowali włamać się do lokalu kasy Towarzystwa zaliczkowego przy ul. Straszewskiego pod l. 28 — zostali jednakże przezeń spłoszeni. Złoczyńcy wywiercili już w drzwiach prowadzących do kasy z klatki schodowej kilkanaście dziur zapomocą zwyczajnego świdra. W ucieczce — pozostawili przy owych drzwiach stary, prymitywny pilnik i kawałek szmaty. Na skutek tego doniesienia, komisarz policji pan Krupiński wraz z inspektorem p. Mohrem i ajentem p. Schimsheimerem — przeprowadził szczegółowe dochodzenia, które atoli dotąd nie dały żadnych rezultatów. Nie zdołano mianowicie dociec, którędy sprawcy dostać się mogli do kamienicy, jak również z niej uciec, brama bowiem była szczelnie zamkniętą, a stróż nie zauważył, by ktokolwiek przez nią wchodził lub wychodził. Wykluczonem też jest, aby złoczyńcy dostali się oknem piwnicznem. Wreszcie gubi się policja w domysłach jakiego gatunku mogli być owi włamywacze, którzy dla obrabowania kasy wybrali się z najprymitywniejszemi narzędziami. Śledztwo prowadzone jest energicznie przez komisarza policji p. Krupińskiego nad wyjaśnieniem tej sprawy.

— Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W ciągu dnia wczorajszego interweniowało pogotowie w kilkunastu wypadkach. Między innymi opatrzono Jana Fabera, posługacza pocztowego, który gasząc lampę na schodach, spadł ze stołka i potłukł się dotkliwie. Opatrzono dalej 49 letniego Izraela Reinholda, którego w Rynku głównym napadł jakiś żołnież i poturbował silnie, oraz potargał na nim ubranie. W ulicy Karmelickiej spłoszyły się konie zaprzężone do wozu i najechały na przechodzącego tamtędy robotnika 35-letniego Piotra Czaplę. Koła wozu poraniły go na całem ciele. Aleksandra Mąkolskiego, 19-letniego murarza, pobito silnie w szynku Polaka przy pl. Matejki. Otrzymał on na głowie wielką ranę zadaną kuflem.

— ZA OBRAĘ RELIGJI aresztowała policja niejakiego Władysława Zycha 25 letniego czeladnika ślusarskiego. Charakterystycznem jest, że Zycha aresztowano na żądanie kelnerek — żydówek w szynku Rosego przy ul. Grodzkiej, gdzie zajście to miało miejsce.

— MANEWRY KORPUSU KRAKOWSKIEGO odbędą się w roku bieżącym w pierwszych dniach września. Dnia 31 sierpnia udaje się cały garnizon krakowski z wyjątkiem tylko 12 pułku dragonów, artylerji fortecznej i małych oddziałów z każdego pułku, do Kalwarji i Spytkowic. Równocześnie z drugiej strony zgromadzą się pułki śląskie w Białej, poczem obie armie wyruszą przeciw sobie. Spotkanie nastąpi dnia 5 września między Wisłą a Kalwarją.

— KRADZIEŻE na PLACACH TARGOWYCH stają się w Krakowie coraz częstsze. Dzisiaj np. około godz. 10 przedpoł. przechodnie na linji A—B zaintrygowani byli widokiem przechodzącej tamtędy i rzewnie płaczącej włościanki. Zapytywana o przyczynę łez, opowiedziała ona, że rano na placu Szczepańskim wyciągnięto jej z kieszeni około 25 kor. w okolicznościach następujących. Wysprzedała ona już prawie cały wóz ziemniaków, swoich i sąsiedzkich, danych jej do sprzedania i otrzymała za to przeszło 12 guldenów; ostatnie pół ćwierci sprzedawała jakiejś pani, przyczem wyjęła z kieszeni worek ze wszystkiemi pieniędzmi, podczas czego pani ta stała z tyłu, poczem schowała pieniądze z powrotem do tylnej kieszeni. Gdy po chwili sięgnęła po nie powtórnie, pieniędzy już nie było. Na podniesiony przez nią alarm przybył policjant i zaprowadził ją wraz z ową panią na inspekcję, co jednak nie dało żadnego pozytywnego rezultatu, gdyż włościanka nie mogła stanowczo powiedzieć, czy ma „podejrzenie" na tą panią (opowiadając, żałowała tego), a ta pani przysięgała, że jest niewinną, oświadczając gotowość „rozebrania się do koszuli". Włościanka więc (pochodzi z Bronowic) z płaczem powędrowała z powrotem do domu, bez ziemniaków i bez pieniędzy.

Konieczność nadzwyczaj bacznego nadzoru policji nad miejscami targowemi staje się coraz widoczniejszą.

— ŻOŁNIERZ POBITY PRZEZ CYWILOW. Wielką awanturę wywołało nocy dzisiejszej kilku synów Marsa z cywilami przy ul. św. Wawrzyńca. Poszło naturalnie o płeć piękną. Żołnierze widząc przewagę po stronie „cywilów" uzbroj. w laski, uciekli. Został jednak 1 żoł-

nierz 3 bat. artylerji Reinhold Müller i na nim wywarli „cywile“ swą zemstę. Żołnierza potrubowano laskami, a nadto poraniono go ciężko jego własną szablą. Nieprzytomnego znalazł na ulicy patrol policyjny i odwiózł do szpitala garnizonowego w stanie dość groźnym. Za napastnikami zarządzono energiczny pościg, w rezultacie którego aresztowano 9 osób. Między nimi 3 żydków, ktorzy odznaczali się największą zaciekłością, mianowicie Hermana Schreibera kelnera, Süssmanna Teichnera cholewkarza i Leona Keila bez zajęcia.

— KRAKOWSKI CARUSO. Towarzysz od kielni Józef Burak, czytając o tryumfach sławnego śpiewaka włoskiego Caruso w zdobywaniu serc pięknych amerykanek, zapragnął iść jego śladami. Więc choć żonaty i dzietny, postanowił zgromadzić koło siebie jak najwięcej serc niewieścich. Zabrał się do tego w sposób podobny postępowaniu Carusa—i wczoraj przechodząc ulicą Stolarską zaczepiał wszystkie dziewczęta całując każdą z nich jak się dało i gdzie się dało. Nie wszystkim jednak dziewczętom przypadły do gustu te zaloty p. Buraka i jedna z nich zażądała interwencji policji. No i p. Buraka spotkał los Carusa, powędrował bowiem do kozy.

— MIELETNIEGO ZŁODZIEJA aresztowano w sobotę wieczorem w domu przy ulicy Florjańskiej l. 18. Jest nim Adam S., który na szkodę jakiejś pani skradł 34 kor. i ukrył je w butach.

— MAŁŻEŃSKIE NIEPOROZUMIENIE wynikło wczoraj w nocy między Onufrym Kockiem a jego żoną. W kłótni zwycięzył małżonek, wówczas połowica wezwawszy do pomocy sąsiadkę, pobiła p. Onufrego pogrzebaczem, zmuszając go do rejterady. Liczne sińce i rany na twarzy p. Onufrego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

— PO POWODZI w BOCHEŃSKIEM. Z okolicy Ujścia solnego piszą nam: Wiele ucierpiały od powodzi miejscowości, położone nad rzekami: Wisłą, Rabą i Grobką, jak wsie: Popędzyna, Barczków, Strzelce małe, Dąbrówka i Ujście solne. Niektóre z nich, położone są między starymi a nowymi, jeszcze niedokończonymi wałami i narażone są na nieobliczalne szkody przy wylewie rzeki. Winę za opieszałość robót i lekceważenie dobrego funkcjonowania śluz ponosi w całości Wydział krajowy. Tylko usilnej pracy ratunkowej urzędników starostwa bocheńskiego udało się zmniejszyć rozmiary katastrofy, jaka przed kilku dniami groziła.

Obecnie pragnę za pośrednictwem Szan. Redakcji wyrazić wdzięczność moją i wszystkich tych, którzy zamieszkują tutejszą okolicę a których całkowite mienie, a nawet i życie było zagrożone P.P. Urzędnikom i Oficerom, których niezmordowanej dniem i nocą pracy i poświęceniu, połączonemu z zapomnieniem o swoim zdrowiu i życiu jesteśmy winni nasze ocalenie.

Przed wiekami prowadzono próżne nieraz walki, lub w turniejach bezpotrzebnie narażano życie, — o ileż obecnie stanęliśmy wyżej, gdy widzimy zapasy i walkę z groźnym żywiołem prowadzoną z poczucia miłości bliźniego i chęci odpowiedzenia powierzonemu sobie stanowisku.

Zaledwie ukazało się niebezpieczeństwo, przybył starosta bocheński p. Szwedzicki z nadinżynierem Aibrechtem, skonstatował grozę położenia i postawił na stanowisku niezmordowanego nadkomisarza Karola dra Matyasa. Ten z pomocą inżyniera p. Adama Semkowicza, kierownika tutejszej sekcji obwałowania Romana Janika, nadpor. Hugona Hommera i porucznika Marjana Pankowicza z żołnierzami 57 p.p., jakoteż nieco później przybyłymi z Krakowa pp. porucznikami Rożankowskim i Habbrda, czuwali we dnie i w nocy, odmawiali sobie chwili snu i najpotrzebniejszego posiłku, nie schodząc prawie z rozpływającego się pod nogami wału, nie ustąpili groźnemu żywiołowi, aż z chwilą, gdy niebezpieczeństwo zupełnie minęło.

Kierownik p. Roman Janik przedewszystkiem uratował w nocy wał na tak zwanym Wiślisku, który okazał się wykonanym niedbale. I tak np. śluza w granicy gmin Barczków —Popędzyna była tak zbudowana, że woda zalała kilkadziesiąt morgów pomimo usilnych zabiegów p. Janika.

P. porucznik Pankowicz pierwszy zajął się nadsypywaniem starego wału, którego koronę woda już zaczynała znosić. Wszystkim tym PP. niemając innego sposobu wyraże nia naszej wdzięczności, składamy za pośrednictwem Redakcji wyrazy z serca płynące podziękowania i największego uznania za ich nie zmordowaną pracę i poświęcenie bez granic.

Stefan Cyrus Sobolewski.

— PUSZCZA BIAŁOWIESKA ZAGROŻONA. Już w roku zeszłym donosiliśmy o najściu gąsienniccy „mniszki“ na prześliczną Puszczę Białowieską.

Przeciw szkodnikowi, który zrazu ukazał się w okręgu świsłowickim Puszczy, Zarząd wystąpił dość energicznie już w roku zeszłym do walki. Bez wahania skazywano na ścięcie i zniszczenie całe gromady olbrzymów leśnych z największą ilością szkodników. Atoli nie udało się wytępić ich doszczętnie i w roku bieżącym ukazały się one ponownie w wielu innych rewirach Puszczy, zaś najbardziej zagroziły — Hajnowskiemu. Całe przestrzenie lasu stoją martwe, niby po strasznej szrzeżodze leśnej. Dotychczas podają ofiarą głównie jodły, lecz i inne gatunki drzew bynajmniej nie są asekurowane przed najściem i klęską. Wypróbowano już całego szeregu środków od tępienia motyli począwszy, aż do zbierania całych mas gąsienic „mniszki“, co pociągnęło za sobą nader poważne wydatki, a nie dało pożądanych rezultatów. Prawdopodobnie wypadnie uciec się do środka radykalnego, acz nader ciężkiego — do wycinania całych przestrzeni. Tymczasem postanowiono wyciąć 1200 najbardziej zagrożonych mórg lasu.

— ŻYDOWSKO-UKRAIŃSKA KOMPANJA. Przed kilku tygodniami wygłosił w parlamencie poseł chrześ-socjalny Schoiswohl mowę, w której podał do wiadomości publicznej korupcję, jaka panuje na Bukowinie wśród panującej tam kliki żydowsko-ukraińsko-liberalnej. Marszałkiem Bukowiny jest Jerzy bar. Wassilko (Rumun), kuzyn znanego posła ukraińskiego, namiestnikiem zaś Bleyleben, który ulega w zupełności żydom. Dygnitarze ci tworzą wespół z Mikołajem Wassilką i żydami całkiem absolutny rząd na Bukowinie, niezależny od Wiednia. Wychodzą na tem oczywiście najlepiej żydzi.

Nic więc dziwnego, że po rewelacjach p. Schoiswohla zakotłowało się w żydowskiem mrowisku. Żydzi poruszyli wszelkie sprężyny, by niedopuścić do podróży agitacyjnej ministra Gessmana na Bukowinę. Również gorliwie pracują nad tem, by Rumuni bukowińscy nie przyłączyli się do stronnictwa chrześ-socjalnego, nadszedł by bowiem wtedy kres ich rządom. Dnia 19 z. m. odbyło się w Wyżnicy (na Bukowinie) zgromadzenie niemiecko-żydowskie, na którem przemawiali dr Blaukopf i Hirshorn (żydzi) i uchwalono rezolucję wyrażającą uznanie Wassilce i jego towarzyszom, a oburzenie p. Schoiswohlowi. Takie zgromadzenia urządzają żydzi bukowińscy coraz częściej.

Mają one być odpowiedzią na zarzuty p. Schoiswohla i p. Lupu, których treść niedawno podaliśmy, któż się jednak da złapać na taką komedję polityczną?

— KURS DLA INSTRUKTORÓW MLECZARSTWA. Podjęta przez Wydział krajowy w porozumieniu z towarzystwami rolniczymi szersza akcja dla popierania mleczarstwa w naszym kraju wymaga pozyskania i przygotowania odpowiednich współpracowników, którzyby na różnych stanowiskach czy to w Wydziale krajowym, czy w towarzystwach rolnych albo związkach mleczarskich działali łącznie dla wspólnego celu. W tej myśli urządza Wydział krajowy w czasie od 5 września do 30 listopada b. r. w krajowej Szkole mleczarskiej w Rzeszowie specjalny kurs dla kandydatów na instruktorów mleczarstwa pod kierownictwem Dra Tadeusza Rylskiego i inż Józefa Mokrzyńskiego. — Pierwszeństwo w przyjęciu będą mieć kandydaci, którzy obok wyższego wykształcenia w zawodzie nauczycielskim, rolniczym, technicznym albo handlowym dali się poznać z zamiłowania do pracy społecznej.

Przyjęci kandydaci otrzymają stypendję po 500K. a z zwrotem kosztu pomieszkanie i wikt w kraj. Szkole mleczarskiej. Obowiązani będą obok uczęszczania na wykłady i ćwiczenia spełniać wszystkie czynności w szkolnej mleczarni i załatwiać wszystkie przydzielone im sprawy biurowe. Podania o przyjęcie należy wnosić najpóźniej do 15 sierpnia b. r. do Wydziału krajowego we Lwowie.

— POLACY w PRADZE. Do Pragi nadszedł telegram, zredagowany po francusku od wybitnego działacza rosyjskiego, profesora Eugeniusza ks. Trubeckoja treści następującej:

„Z powodu święcenia nowego Związku zasyłam powinszowania szczere przedstawicielom wielkiego narodu polskiego. Bodaj braterstwo i wolność polsko-rosyjska zakiełkowała na gościnnym gruncie Czech“.

— NOWY PATRYARCHA SERBSKI. Na soborze kościelno-narodowym serbskim w Karłowcach, wybrano na patryarchę Zmiejoniewicza, za którym głosowało 40 delegatów soboru z ogólnej ich liczby 70. Biskup Nikolić otrzymał 30 głosów. Kandydat rządowy, a dotychczasowy administrator patryarchatu Brankowic nie dostał ani jednego głosu. Prawdopodobnie więc nowowybrany patryarcha nie otrzyma zatwierdzenia cesarskiego. Tymczasem sobór został odroczony, aż będzie wiadomą decyzja monarchy.

— UCIECZKI WIĘŹNIÓW w ROSJI. Według sprawozdania głównego zarządu więziennego za rok 1906 ty w ciągu roku tego z więzień w Rosji uciekło 6,428 więźniów, w tej liczbie za pomocą podkopów, wybuchów i wyłomów — 480, drogą gwałtu nad strażą więzienną — 264, drogą przekupstwa — 51, zabójstwa dozorców — 11, rozruchów w więzieniu — 133, pożarów — 27, podpalenia — 7.

Zabito podczas pogoni 95, raniono 140. Wykryto podkopów 240. Samobójstw więźniów było w tym czasie 42.

— NOWY JORK — PARYŻ. Wyścig automobilowy Nowy Jork — Paryż dobiega końca. Główni zapaśnicy stanęli już w Paryżu, przyczem niemiecki „Protos“ o trzy dni wyprzedził amerykańskiego „Thomasa“. Dla nieznanych względów redakcja „Matin'a“, organizująca wyścig, przybycie „Protosa“ trzymała dwa dni pod korcem i dopiero na trzeci dzień Paryżanie dowiedzieli się o przybyciu podróżników.

Obecnie „Protos“ wyruszył już z powrotem do Berlina, nie uzyskawszy nagrody. Komitet wyścigowy oprócz „ominięcia“ terytorjum japońskiego w Azji, zarzuca Niemcom, iż góry Skaliste przebyli koleją.

Tymczasem, pomimo, iż publiczność niezbyt się interesuje przebiegiem wyścigów, zajął on widocznie świat sportowy, gdyż we wszystkich klubach automobilowych zawrzało. Setki telegramów krąży pomiędzy Paryżem a innemi miastami.

Specjalne zaciekawienie budzi obecnie kwestja, gdzie jest trzeci przeciwnik, włoski samochód „Züst“, wiozący p. Scheinfogla. Wieści są wielce różnorodne. Najwiarygodniejsze donoszą, iż 12 z. m. „Züst“ wyjechał z Irkucka, gdzie po raz drugi zakładał nowe resory, miast starych, które się połamały. W drodze z Irkucka do Omska „Züst“ znów doznał tak poważnych uszkodzeń, iż musiał się zatrzymać na czas dłuższy dla dokonania gruntownej reperacji. Obecnie „Züst“ minął już Ekaterynburg i dniem i nocą dąży do miejsca naznaczenia, mając nadzieję, iż na czas jeszcze stawi się w Paryżu.

Dopiero po przybyciu „Züsta“ do Paryża, a „Thomasa“ do Nowego Jorku (ztąd rozpoczął swój wyścig), komitet wyścigowy wyda sąd, który z uczestników wyścigu otrzyma pierwszą nagrodę.

— HANDEL LUDZMI. W kraju Turkestańsńskim jak donoszą pisma rosyjskie ogromnie jest rozwinięty specjalny „proceder“ — handel ludźmi. Procederem tym zajmują się przeważnie Bucharcy, którzy corocznie dostarczają po kilkaset dziewcząt i chłopców na rynki perskie i turkestańskie. Nabyte w Persji i od-

stawiane do Turkiestanu kobiety odstępują za wysoką cenę bogatym Turkom, którzy za urodziwe dziewczęta perskie płacą nieraz po kilka tysięcy rubli; toż samo bogaci Persowie nie żałują dużych pieniędzy na kupno dostarczonych im kobiet. Dostawcy kobiet pozostają w stałych stosunkach z rozbójnikami turkiestańskimi i perskimi, trudniącymi się specjalnie wykradaniem kobiet. Zresztą nie od samych tylko rozbójników nabywają oni kobiety — sprzedają je także mężowie i ojcowie, po ustanowionej z góry taksie.

Władze rosyjskie niejednokrotnie usiłowały wytępić ten handel, okazało się to jednak niemożliwem w praktyce.

Dodać należy, że Bucharcy handlują nietylko kobietami, ale dostarczają także za duże pieniądze chłopców różnym perskim Eulenburgom.

— Z NASZYCH ZDROJOWISK. Tegoroczny sezon główny jest dla Truskawca nader pomyślny. W czasie do 21 lipca bawiło tam 1748 rodzin czyli 2392 osób, wśród nich wiele z Krakowa. Między innymi przebywają w Truskawcu: prof. Uniw. Jagiellońskiego dr. Aleksander Bossowski z żoną, dziekan kapituły krakowskiej infułat ks. dr. Feliks Gawroński, kan. katedr prałat ks. dr. Czesław Wądolny, inspektor szkolny p. Józef Spis z żoną, emer. starszy insp. kolei państw. p. Władysław Poźniak z córką, prokurator p. Doliński z żoną, radca ces. Walery Flach, artystki teatru miejskiego pna. H. Arkawinówna H. Czechowska — i wiele innych.

— WYSTAWA KUCHARSKO SPOŻYWCZA we LWOWIE. Prace około urządzenia tej Wystawy postępują raźno naprzód. Komitet wystawowy poczynił starania u Dyrekcji Kolejowej o zniżenie ceny transportu towarów na wystawę, oraz w Dyrekcji poczt i telegrafów o urządzenie w pawilonie sztuki na Placu powystawowym w czasie od 15 września do 20 października b. r. filii pocztowej, stacji telegraficznej i publicznej mownicy telefonicznej. Z każdym dniem napływają liczne zgłoszenia wystawców krajowych i zagranicznych; szczególnie Czesi, Węgrzy i Wiedeńczycy interesują się tą wystawą i nadsyłają liczne zgłoszenia. Z tego wnioskować można, że wystawa przybierze wielkie rozmiary.

— MIEJSCA DLA URLOPNIKÓW. W pierwszych dniach września kilkanaście tysięcy żołnierzy z naszego kraju kończy służbę wojskową. Opuszczając po trzech latach szeregi wojska, stają ci urlopnicy wobec konieczności wyboru zawodu, muszą znaleść dla siebie źródło utrzymania, a więc zarobek, pracę. W interesie urlopników jak i w interesie całego niewątpliwie społeczeństwa leży by nie byli oni zmuszeni do wstąpienia z konieczności do pierwszego lepszego, nie odpowiadającego im zresztą zawodu, by nie byli zmuszeni do przyjęcia pierwszego z brzegu miejsca. We wszystkich okolicach kraju, we wszystkich zawodach potrzeba tysięcy rąk do pracy Interes publiczny więc wymaga pospieszenia im z pomocą w wyszukaniu zarobku w chwili rozstrzygającej nieraz o całem ich życiu. Pomoc ta polegać winna na dostarczeniu urlopnikowi dokładnych informacyj o wolnych a nadających się dlań miejscach w całym kraju i we wszystkich zawodach. Ułatwiając w ten sposób urlopnikowi uzyskanie odpowiedniego dlań miejsca, oddaje się tem samem doniosłą usługę i pracudawcy, poszukującemu odpowiedniego robotnika.

Zrozumiały te ważne społeczne zadanie ościenne kraje i państwa. Od szeregu lat zorganizowały pośrednictwo pracy specjalne dla urlopników. Instytucja ta, stanowiąca jedno z ogniw organizacji publicznego pośrednictwa pracy w tych krajach, wpływa bardzo dodatnio na wyrownanie podaży i popytu pracy, stając się w pełnem słowa znaczeniu instytucją dobra publicznego.

Krajowe Biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie postanowiło więc za wypróbowanym za granicą wzorem zorganizować w bieżącym roku pośrednictwo pracy dla urlopników w naszym kraju. W tym celu zwraca się Krajowe Biuro do wszystkich pracodawców kraju z następującą prośbą: Ktokolwiek w wrześniu lub październiku będzie miał wolne miejsce dla oficjalisty, sługi, robotnika fachowego czy zwyczajnego i t. p., zechce pod adresem: KRAJOWE BIURO POŚREDNICTWA PRACY PRZY „WYDZIALE KRAJOWYM we LWOWIE“ podać imię swoje i nazwisko, dokładny adres, jakie miejsce ma do obsadzenia względnie ilość takich miejsc, następnie wysokość płacy względnie innego wynagrodzenia w naturaliach i t. p. a wreszcie dzień, w którym to miejsce ma być objętem.

Zgłoszenia takie wolnych miejsc należy nadesłać najpóźniej do 15 sierpnia. Zgłoszenia po 15 sierpnia do Krajowego Biura nadesłane nie będą uwzględnione.

Krajowe Biuro pracy ułoży na podstawie tych zgłoszeń listę miejsc wolnych dla urlopników w całym kraju we wszystkich zawodach i roześle ją w kilku tysiącach egzemplarzy do wszystkich oddziałów wojsk z naszego kraju się rekrutujących.

Reflektujący na dane miejsca urlopnicy zgłoszą się sami wedle podanych w liście adresów wprost do odnośnych pracodawców. —

— PRZECIW BIAŁYM SUKNIOM. Dotychczas wierzono powszechnie, że najlepszym środkiem ochronnym przeciw działaniu gorąca letniego jest białe ubranie. Przekonanie to zostało obecnie zachwiane przez badania angielskich lekarzy. Dokonano doświadczeń w rozmaitych okolicach podzwrotnikowych, które wykazały, że najlepszą zasłoną przeciw żarowi słonecznemu jest nie kolor biały ale czerwony. Aby się zasłonić przed chemicznem działaniem promieni słonecznych, które często wywołują nerwowe cierpienia i niedomagania, należy używać materji farbowanych w taki sposób, że nie przepuszczają promieni światła.

Telegramy.

PODRÓŻE FALLIERESA.

CHRYSTJANIA. Prezydent Fallieres odjechał stąd wczoraj po wieczorze muzykalnym, urządzonym na jego cześć.

REORGANIZACJA RZĄDU TURECKIEGO.

KONSTANTYNOPOL. Nadzwyczajne wydania dzienników ogłaszają reorganizację ministerstwa: Szeik ul Islam Mahmed Szemel Edin Efendi pozostaje na swojem stanowisku. Wielki wezyr i minister sprawiedliwości zostaje prezydentem ministrów; prezydent rady państwowej Hassan Femi basza obejmuje portfel vakuf (domeny) w miejsce Turkan baszy który mianowany został prezydentem rady państwowej; Kiamil basza pozostaje ministrem bez portfelu; Tefis basza obejmuje ministerstwo spraw zagranicznych; Omar Riszti basza ministerstwo marynarki; Hakki bej ministerstwo oświaty; Hassan Akis mianowany ministrem spraw wewnętrznych; Tevluk szef departamentu przy Porcie ministrem rolnictwa i górnictwa; były ambasador we Wiedniu, Zia basza ministrem handlu i były gubernator Libanonu; Naum basza (katolik) ministrem robót publicznych; Wali z Saloniki Reuf basza został mianowany prefektem Konstantynopola.

KONSTANTYNOPOL. W koszarach w Peru odbyła się wczoraj wielka ceremonja złożenia przez oficerów i żołnierzy przysięgi na konstytucję. Duchowni wojskowi odczytali formułkę przysięgi. Wojsko wznosiło okrzyki na cześć sułtana. Uroczystości przypatrywało się wiele publiczności, sprawozdawcy dzienników i t. d. Dzisiaj, ma odbyć się podobna ceremonja w innych koszarach. Nie wiadomo, czy także wojska stojące w Ildiz będą składały przysięgę na konstytucję.

KONSTANTYNOPOL. Wersje o wydarzeniach w łonie rządu, które poprzedziły wydanie hatti humajum są sprzeczne. Sądzą, że spowodowały je poważne wiadomości, jakie nadeszły onegdaj po południu i, że zostało ono spowodowane memorjałem Kiamila baszy. Podobnież sprzeczne są wiadomości o usposobieniu w Ildiz przed ogłoszeniem hatli humajum.

W kołach młodotureckich twierdzą, że Isset basza, udał się z cesarskiego okrętu na barce parowej na pokład okrętu angielskiego.

W kołach młodotureckich panuje zadowolenie z powodu tej niejako banicji Isseta baszy. Wrażenie hatli humajum jest dobre, choć o ogólnem wrażeniu dziś jeszcze nie można wydać sądu.

NOWY GABINET TURECKI.

KONSTANTYNOPOL. Ogłoszenie dzienników dotyczące konstrukcji gabinetu, jest częściowo nieprawdziwe. Ogłoszono oficjalne sprostowanie: Said pasza pozostaje wielkim wezyrem; Abdor Achman pasza został nie prezydentem ministrów, ale ministrem bez teki; Hassan Seli został zamianowany ministrem sprawiedliwości; szef departamentu dla uzbrojeń woskowych Hadżi Akim został ministrem spraw wewnętrznych: podsekretarz wielkiego wezyra Mehemed Ali został ministrem; prezes komisji dla mianowań urzędników Tewfik pasza został ministrem rolnictwa i górnictwa; członek komisji skarbowej Ata — generalnym dyrektorem poczt i telegrafów. Wszystkie inne doniesienia są błędne. Nadto oficjalny komunikat stwierdza, że odpowiednio do przepisów konstytucji sułtan przedłożoną listę ministrów zatwierdził, ministrowie złożyli przysięgę w ręce sułtana.

KRWAWY STREJK.

PARYŻ. Skutkiem polecenia wydanego przez syndykat zecerów, w kilkunastu drukarniach zaprzestano wczoraj wieczorem pracy. Z tego powodu wątpliwe jest pojawienie się szeregu dzienników. Kilkanaście dzienników przyspieszyło o kilka godzin wydanie numeru. Strejkujący zachowują się spokojnie. Miasto ma zwyczajny wygląd.

PARYŻ. Wczorajszy wieczór przeszedł spokojnie. Nie sądzą, aby strajk miał się dalej rozszerzać. „Aurore“ protestuje przeciw na dużyciom co do wolności pracy, zawinili tu ci, których zadaniem jest bronić wolności pracy. Dziś nie wyszło 10 porannych dzienników. Za łoga jest skonsygnowana.

WIELKI POZAR.

NOWY JORK. Miasto Fernic w angielskiej Kolumbji zgorzało doszczętnie. Ocalało tylko 17 domów. 5.000 mieszkańców jest bez dachu, setki rannych. Szkoda wynosi 2·5 miliona dolarów. Miasto padło ofiarą pożaru lasu, który zagraża także innym miejscowościom.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.